CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 289 Kraków, niedziela dnia 23 października 1938 r. Rok II

Pogłoski, które winny być wyjaśnione

Warszawa (tel). W ostatnich dniach kursuje po Warszawie szereg wiadomości o opracowywanych projektach ustaw w sprawach mniejszości narodowych. Wymieniano nawet nazwiska autorów owych projektów. Pogłoski te, choć wielce nieprawdobodobne, wywołały wielkie zaniepokojenie w sferach żydowskich. Jak nas w pewnym źródle poinformowano, plotki te nie odpowiadają prawdzie i inspirowane są przez pewne polityczne czynniki w związku ze sprawą udziału w wyborach.

W każdym razie pogłoski te istnieją i rozszerzając się nabierają niepokojącego charakteru. Z tych też powodów oczekuje się miarodajnego oświadczenia, któreby owe niepoważne plotki w sposób stanowczy wyjaśniło.

Niemcy na ławie oskarżonych w Nowym Yorku

Londyn. (m) Z Nowego Jorku donoszą: Toczący się przed sądem nowojorskim wielki proces przeciw szpiegom niemieckim budzi zrozumiałe olbrzymie zainteresowanie opinii publicznej. Dzienniki przynoszą na czołowych stronach tasiemcowe sprawozdania. Przed gmachem, w którym odbywa się rozprawa gromadza się tłumy publiczności. Policja z trudem utrzymuje porządek. Przebieg procesu odsłania kulisy akcji szpiegów niemieckich, którzy dla uzyskania potrzebnych im informacji wydrukowali w jednej z drukarń berlińskich papier listowy prez. Roosevelta i sfałszowali jego podpis.

Jak stwierdzono — akcja szpiegów niemieckich miała olbrzymi zasięg. Akcją szpiegowską kierowali specjalni oficerowie, przydzieleni z Ministerstwa wojny w Berlinie. Na zdobycie tajemnic armii amerykańskiej rzucono nawet jak na stosunki amerykańskie wielkie sumy. Do służby szpiegowskiej werbowano nawet za pośrednictwem ogłoszeń w gazetach. Odpowiedzi aprobujące oferte zamieszczano w „New York Times" zapomoca szyfrowanego inseratu.

Cała poczta amerykańska, którą przewoziły statki niemieckie była skrupulatnie przeglądana. Tymi sprawami zajmował się działacz narodowo — socjalistyczny Schlunter, który szereg dokumentów sfotografował.

Kierownictwo służby szpiegowskiej w Stanach Zjednoczonych specjalny nacisk kładło na zdobywanie szczegółów pracy zakładów lotniczych, doków okrętowych, laboratoriów chemicznych itp. Materiał szpiegowski dostarczano do Berlina za pośrednictwem stewardów okrętowych czy samolotowych. Niepoślednia role w akcji szpiegowskiej odegrały piękne kobiety, które też zasiadły na ławie oskarżonych.

Prasa nazywa powyższy proces największym, jaki kiedykolwiek miał miejsce w Ameryce.

W sferach politycznych przeważa zdanie, że proces ten będzie miał daleko idace konsekwencje. W każdym razie zdaje się nie ulegać watpliwości, że wkrótce nastapi zerwanie międzynarodowych układów pocztowych z niemieckimi towarzystwami handlowymi.

Prokurator związkowy Lamar Hardy oświadczył w czasie procesu, że nie cofa żadnych zarzutów skierowanych przeciwko III Rzeszy.

Niemcy — powiedział naczelny prokurator — to ognisko niepokoju to państwo, które zawsze będzie dażyć do podporządkowania sobie innych, mimo że może z niektórymi być w przyjaźni.

W Nowym Jorku odbyły sie potężne manifestacje antyhitlerowskie. Niezliczone tłumy demonstrantów niosły w pochodzie transparenty z napisami: Precz z hitleryzmem każdy Nazi — to szpieg. W kilku punktach miasta oburzony tłum zdemolował instytucje niemieckie.

— oOo —

Ultimatum Węgier do Czech

Praga. (Z) Informatorzy z pogranicza węgiersko — słowackiego donoszą o olbrzymiej koncentracji wojsk węgierskich. Zmobilizowane są oddziały tanków i ciężka artyleria. Donoszą z szeregu miejscowości o krwawych starciach oddziałów wojsk czeskich z uzbrojonymi grupami Węgrów. Zdaniem informatorów akcja zbrojna Węgrów zamieszkałych na terenie Rusi Podkarpackiej kierowana jest z Węgier i stamtąd też ekstremiści węgierscy otrzymują broń m. in. karabiny maszynowe i granaty.

Budapeszt. (Jk) Wczoraj w Pradze poseł węgierski dokonał demarche [illegible]

Rząd węgierski ustalił termin do którego będzie czekał na ostateczną odpowiedź Pragi oraz termin. do którego spór terytorialny węgiersko — czesko — słowacki musi być ostatecznie załatwiony.

Do stanowczych kroków zmuszają rząd węgierski nastroje w kraju. Oficerowie zwłaszcza młodsze roczniki nie chcą dłużej wyczekiwać, prą do wojny. Odwlekanie decyzji — oświadczają w Budapeszcie mogłoby doprowadzić do niebezpiecznych incydentów w łonie wojska węgierskiego i wywołać zamieszki wewnętrzne.

Skończyć z szantażem faszystowskim

Paryż. (ar) Paryskie koła polityczne bardzo żywo komentują artykuł wstępny półurzędowego dziennika włoskiego „Giornale d'Italia w którym naczelny publicysta Virginio Gayda drugi już raz w ostatnich dniach atakuje w niezwykle ostrych słowach Francję, za jej jakoby dążenia do przygotowania krucjaty antyfaszystowskiej. Urzędówka włoska zarzuca rządowi francuskiemu organizowanie zbrojnego „spisku państw demokratycznych" przeciw państwom osi Berlin - Rzym - Tokio. Wiadomym znakiem przygotowywania tej krucjaty antytotalistycznej są — twierdzi „Giornale d'Italia" — zbrojenia francuskie a zwłaszcza przyspieszenie rozbudowy i reorganizacja francuskiego lotnictwa wojskowego. Jak wiadomo bowiem, w prasie francuskiej ukazały się ostatnio wiadomości o wyasygowaniu przez rząd francuski 16 miliardów franków na rozbudowę lotnictwa, którego stan techniczny ma ulec wybitnej poprawie. Ta akcja rządu francuskiego jest zdaniem dziennika faszystowskiego przekreśleniem istoty układu monachijskiego i stwarza konieczność równoległych zbrojeń Niemiec, Włoch, Japonii i Hiszpanii (!).

Koła polityczne paryskie podkreślają zwłaszcza to włączenie oficjalne Hiszpanii w orbitę osi Berlin — Rzym, jako jeszcze jeden dowód fikcji realizacji zobowiązań przez Rzym, uczynionych wobec rządu angielskiego!

Wycofanie bowiem 10.000 żołnierzy piechoty w niczym nie „zmniejszyło siły interwencji włoskiej w Hiszpanii i nie osłabiło wpływów Rzymu na dalszy rozwój sytuacji na froncie hiszpańskim. Koła te podkreślają dalej w komentarzach wspomnianego artykułu „Giornale d'Italia, że rząd francuski nie ugnie się przed szantażem faszystowskim i za cenę fikcyjnych zobowiązań w rodzaju wycofania „ochotników" włoskich z Hiszpanii, nie zrezygnuje z dozbrojenia Francji i zorganizowania potencjału obronnego Francja — powiadają — nie chce wojny, ale żadne groźby nie zmuszą jej do takiej ceny pokoju, któraby oznaczała podporządkowanie losów narodu francuskiego woli państw totalnych.

Czy prez. Kaplicki zmieni stanowisko?

Jedna z agencji prasowych donosi, że prezydent m. Krakowa Dr Kaplicki ubiega się o mandat senatorski.

Wiadomość powyższa uprawdopodobnia się, gdyż — jak nas informują proponowane jest prez. Kaplickiemu stanowisko prezesa Rady Nadzorczej Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla. Jak wiadomo stałym prezesem Rady Nadzorczej Jaworznickich Kopalń był zmarły przed paru dniami płk. Bellna—Prażmowski W wypadku przyjęcia proponowanego stanowiska prez. Kaplicki musiałby zrezygnować z prezydentury Krakowa.

Na marginesie

Krzepa narodowa

Miejscowość: Urbanowice. Powiat: pszczyński (Górny Śląsk). Posiedzenie Rady Gminnej. Przemawia w duchu „radosnej twórczości" wójt Biolik i żąda, by mu Rada uchwaliła 200 zł na koszta „reprezentacyjne". Niech żyje krzepa narodowa — tym wzniosłym, przepojonym prawdziwą troską o losy narodu, okrzykiem za kończył pan wójt swe podniosłe przemówienie.

Na sali nastała cisza. W tej ciszy dał się słyszeć głos p. Kosty, rewizora kasy gminnej, który zaprotestował przeciwko przeznaczeniu 200 zł na tego rodzaju koszta reprezentacyjne. Jednakże głos p. Kosty był głosem wołającego na puszczy. Dwieście złotych na koszta reprezentacyjne wójta uchwalono.

Ale wójt, a wraz z nim członkowie zarządu gminnego nie byli pełnowartościowymi działaczami, gdyby nie dążyli do „wykończenia" p. Kosty — tak groźnego przeciwnika... Pan wójt Urbanowic i członkowie zarządu gminnego nie byliby dobrymi ozonowcami, gdyby nie czytali „Gazety Polskiej", czy „Małego Dziennika"... Oczytanie pana wójta dało wynik... Oto do starostwa zostało skierowane pismo, podpisane przez p. Wójta i 10-ciu radnych. W zażaleniu wysunięto przeciwko p. Kostowi takie zarzuty:

„Wobec powyższego stwierdzamy, czy jest możliwe, aby członek zarządu gminnego był przeciwny wszystkim projektom gospodarczym gminy i cóż po takich ludziach w zastępstwie gminnym? To też niżej podpisani proszą Pana Starostę o zawieszenie p. Kosta jako ławnika w urzędowaniu lub też wykluczyć go z zarządu gminnego, ponieważ prąd wywrotowy, którym p. Kost kieruje, jest nieznośny i szkodzi nie tylko interesom gminy ale nawet państwu. Można przypuszczać, że tu działają agentury zagraniczne".

Za powyższe oszczerstwo p. Kost zaskarżył wójta i 10 radnych do sądu. W wyniku rozprawy sąd skazał każdego z oskarżonych na miesiąc więzienia, 30 zł grzywny i koszty sądowe.

* * *

Smutno, bardzo smutno, gdy sposób walki Biolików kontynuują niektóre odłamy prasy. Piszemy o tym ze wstydem, ale tak, niestety się dzie je. „Kurier Poranny", drugi organ O. Z. N. w Warszawie napadł ostat nio na katowicką „Polonię", zarzucając jej uleganie obcym agenturom itd., itd.

O co poszło: „Polonia" ośmieliła się być odmiennego zdania o całokształt naszej polityki zagranicznej niż Hrabyki czy Stahle.

Stad groźby, stąd obelgi, jakgdyby „Kurier Poranny" był jakowymś reprezentantem społeczeństwa.

Czas wreszcie zaniechać potwarzy, jako codziennej broni w naszym życiu politycznym.

K. M.

Aresztowania ludowców

Warszawa. Sekretariat Stron. Ludowego otrzymał wiadomość, że we Włocławku aresztowano prezesa powiatowego Stron. Ludowego Lemańskiego, który przemawiał na zebraniu przedwyborczym OZN w Kruszy nie, polemizując z kandydatami na posłów. Zebranie nie zostało zakończone.

W Sieradzu aresztowano delegata na kongres Stron. Lud. Plewińskiego i Barczaka z Małopolski, którzy przybyli w związku z akcją wyborczą do samorządu. Barczaka od stawiono do Małopolski.

Z Klubu Demokratycznego w Łodzi

Klub Demokratyczny i Stronnictwo Demokratyczne przenosły się z dniem 16 bm. do nowego lokalu przy ul. Kilińskiego Nr. 49 front parter.

W lokalu tym odbędzie się: w piątek 21 bm. posiedzenie Komisji Organizacyjnej Stronnictwa Demokratycznego; w niedzielę dnia 31 października o godzinie 11-tej doroczne walne zgromadzenie Klubu Demokratycznego.

Na skrzypiącej osi

Kwestia Rusi Zakarpackiej — lub jak pisze prasa ukraińska: Karpackiej Ukrainy — wyłoniła jeszcze jeden bardzo interesujący problem. Oś ta, na której zresztą dość niedawno dopiero dwaj sprytni stelmachowie umieścili „koło historii", nie potrwa wiecznie — koło to do czasu tylko będzie się toczyło. Dopóki nie okaże się, że za mało jest miejsca dla dwóch „dynamizmów" na jednym wozie.

Oczywiście, tak daleko, niestety, w tej chwili jeszcze nie zajechaliśmy. Ale jak głosił onegdaj nagłówek w naszym piśmie, oś ta trzeszczy. Podejrzanie trzeszczy. A może tylko kiepsko ją nasmarowano?

Wiadomości, jakie nas w ostatnich dniach dochodzą są sprzeczne. Oficjalne nasze czynniki w zatargu czesko-węgierskim — jak wiadomo—posunęły się dalej aniżeli szły żądania Węgier, tyczące się oddania im przez Czechy, wzgl. przez autonomiczne rządy Słowacji i Rusi Zakarpackiej te rytoriów, zamieszkałych przez ludność węgierską. Żądania te odnosiły się tylko do najważniejszych miejscowości—do Użhorodu i Munkacza, jeżeli chodzi o Ruś Zakarpacką, a do Bratysławy i Koszyc—jeśli chodzi o Słowację. Oficjalne nasze czynniki zażądały odstąpienia Węgrom całej Rusi Zakarpackiej celem uzyskania wspólnej granicy polsko-węgierskiej. W wypadku tym łączyłyby Polskę z Węgrami trzy znakomite połączenia kolejowe, prowadzące przez karpackie przełęcze co ze względów strategicznych posiada swą wagę. Kiedy te słowa piszemy wrócił już p. minister Beck z Bukaresztu, gdzie złożył wizytę z zamiarem pozyskania dla tej idei Rumunii. Czy ideą tą ma być stworzenie przeciwwagi dla zalewu niemieckiego, czy sowieckiego (lub też jakiejś innej trzeciej ewentualności...) — kwestię tę, pozostawiamy obecnie, jako już naświetloną przez nas, na uboczu. Chodzi nam w tej chwili o rolę w tej sprawie jednego ze wspólników osi: Rzymu. (Rolę drugiego naświetliliśmy już ostatnio i niejeden raz danym nam będzie do niej powrócić). Rzym zatym ustosunkował sie... jak? Dochodzą nas sprzeczne wiadomości.

Z jednej strony donoszą, iż na interwencję ambasadora polskiego w Rzymie, oświadczono mu, że zdecydowane sympatie Rzymu w tym konflikcie są po stronie Warszawy i Budapesztu — a więc sprzeczne ze stanowiskiem Berlina, który ze zrozumiałych względów przeciwny jest utworzeniu wspólnej granicy Polski i Węgier. (Jeden z najpoważniejszych atutów w grze o potęgę na Wschodzie Europy, wypadłby mu bowiem z dłoni). Z drugiej strony znów donoszą, że Rzym znalazł w kwestii Rusi Zakarpackiej wspólną mowę z Berlinem. Jak to wytłumaczyć? Gdzie jest prawda? Czy Rzym wysyła podwójne oświadczenia? Czyżby chciał grać podwójną rolę? Czy sprawa jest tak ważną, że chciałby dla niej narażać całość, nie bez pożytku jeszcze wciąż dla niego zapewne będącej osi? A może pragnie tylko coś wytargować?

Pozostawiamy wszystkie te, w zaciekawieniu przegięte pytajniki, bez odpowiedzi—i na chwilę skierowujemy naszą uwagę na historię stosunku dwu stolic w ostatnich kilku latach. Odwijamy ten barwny film o imponującej wystawie — z dwoma głównymi aktorami, o różnych wprawdzie tradycjach artystycznych, lecz o wspólnym zamiłowaniu do świetnych dekoracyj, okrzyków i wypraw wojennych — jednakowo każdy w sobie samym zakochanych.

Stosunki między Mussolinim a Berlinem były w okresie republiki weimarskiej dość nijakie — „słabemu trzeba tylko pomagać, nie ma się z niego pożytku" — jak twierdził niedawno temu jeden z ozonowych publicystów (w odniesieniu do innej sprawy). Ale pomoc należy dać temu, kto ma nadzieję władzę zdobyć. Hitler niemałym też cieszył się poparciem Mussoliniego w czasie, kiedy „walczył" o władzę w Niemczech. Ale sęk zjawił się rychło potym: przedmiotem niezgody stała się sprawa Austrii—sprawa wpływów w basenie naddunajskim. W roku 1934-tym, z chwilą zamordowania Dollfusa przez hitlerowców, sytuacja była bardzo poważna. Mussolini skoncentrował na Brennerze armię, która miała maszerować na Wiedeń i Monachium. Lecz Hitler wycofał się, nie przygotowany do wojny nawet z samymi tylko Włochami. Rozwiązanie przyniosła dopiero wyprawa abisyńska Mussoliniego. Hitler, stanął po stronie Mussoliniego, nie przyłączył się do sankcyj — a nagrodą za to była Nadrenia, którą zajął, korzystając z rozdzielonych zainteresowań w Europie. I tu, w w tej sytuacji zrodziła się sławetna oś. Zainteresowania Rzymu, które ogniskowały się dotąd przeważnie nad Dunajem, na Bałkanach a sięgały nawet i Morza Czarnego— skupiły się obecnie dokołą Morza Śródziemnego, w Afryce. Berlin tymczasem wzrastał w siłę: — sojusznik wice co się patrzy — wart swoje pieniądze! W międzyczasie wyłoniła się jeszcze jedna kwestia, która mogła narazić na szwank plany śródziemnomorskie Duce—a zarazem dawała mu możliwość nowych podbojów: republika hiszpańska. Na tym tle i na tle połkniętej już zdobyczy w Abisynii, do skutku scementowanie— mówiąc językiem „dynamicznym"— osi Berlin — Rzym. Mussolini zrezygnował z Austrii — na korzyść kolegi—, z planów naddunajskich i czarnomorskich, odstępując te terytoria dla „eksploatacji" Hitlerowi — od niego zaś żądając wzamian poparcia nad morzem Śródziemnym i na terenie międzynarodowym. Późniejsze wypadki—powstanie „narodowe" w Hiszpanii i sprawa Sudetów dowodzą tu zgodnej współpracy obu wspólników. A oto nagle historia z Rusią Zakarpacką. Bo:

Kwestią jest czy Mussolini zrezygnował ze swoich zainteresowań dla strefy naddunajskiej, dla Bałkanów, dla Morza Czarnego na stałe, czy tylko chwilowo? czy dla piękniejszej okolicy świata, jakim jest bez wątpliwości Morze Śródziemne i kraje nad nim położone — porzucił tamte strony? odstępując je koledze na stałe? czy tylko chwilowo? podsuwając mu je jako znaczną przynętę i kęs, dla pozyskania sobie jego pomocy i przychylności? a ten ani myśli zrezygnować z tego, co mu się zbyt mile uśmiecha, co już potrochę uchwycił zębami? czyżby niezgoda to nagle zapanowała między dwoma lwami, szarpiącymi ciała ludów Europy? czy targi to tylko?

Lecz targi te może jednak niemile przerwać przebudzenie się rozszarpywanych narodów — (jeden z nich, naród hiszpański, uderzeniem na uderzenie odpowiada) — a wówczas okaże się, że pod skórą niezwykle bohaterskich lwów, kryły sie dość zwykłe na pobojowiskach zwyczajnie pojawiające się i — jak wiadomo niezbyt odważne zwierzęta.

J. W.

CZYTAJCIE CODZIENNĄ PRASĘ DEMOKRATYCZNĄ

Gdańscy hitlerowcy

troszczą się o Zaolzie

"Der Danziger Vorposten" w artykule wstępnym zajmuje się niepotrzebnie sprawą powrotu Śląska Zaolzańskiego do Polski. Autor artykułu wyraża złośliwe sugestie, że Polska nie podoła trudnościom, jakie dla niej stwarza rzekomo włączenie przemysłu zaolzańskiego do naszego systemu gospodarczego. Szczególnie dotkliwie ma to odczuć C. O. P. Są też i inne wielkie dla Polski trudności polegające, zdaniem gdańskiego pisma na tym, że... na Śląsku Zaolzańskim są inne metody kalkulacyjne i produkcyjne niż w Polsce „częściowo jeszcze niemieckie" — podkreśla „D. V.".

Oczywiście, tym trudnościom Polska w'g pobożnych życzeń gdańskich nie powinna podoła. (Zap).

DEMOKRACJA

Taki jest los dumnych i postępowych haseł ludzkości. Kiedy przeorają one świadomość ludzką w takim stopniu, że zyskują sympatię i poparcie większości społeczeństwa, kiedy, w wyniku uporczywej pracy ugrupowań postępowych, stają się one zawołaniem milionów — wówczas kuglarską metodą zostają przyswojone i strawestowane przez grupy przeciwne, wsteczne i reakcyjne, wówczas przybrane i ugarnirowane rzuca się je społeczeństwu — takie same, a jednak nie te same podobne z nazwy a jednak przeciwstawne w treści. Społeczeństwo zdezorientowane przygląda się ze zdumieniem tej przedziwnej żonglerce słów, kiedy z kuglarskiego cylindra uwstecznionej propagandy wylatują ptaki i ptaszetą słów i haseł, które na skrzydłach szczytnej frazeologii noszą reakcyjną treść.

Możnaby się z tego cieszyć. Ta metoda jest przecie najlepszym dowodem popularności i upowszechnienia haseł postępu — jeśli tymi hasłami operować musi przeciwnik i osłaniać swoje cele szukając w społeczeństwie wzięcia. Ale trzeba być i czujnym. Elementy o słabszej świadomości mogą nieraz paść ofiarą złudzeń. Małoż jest u nas ludzi, którzy szczerze wierzą, że to w obronie zagrożonej wiary musiały marokańskie pułki generała Franco wymordować i zniszczyć katolicki naród Basków; że to w imię wolności i samostanowienia wolny lud sudecki nałożył na się jarzmo hitlerowskiej dyktatury; że to w obronie cywilizacji i kultury palona jest na norymberskim stosie najpiękniejsza myśl ludzka, myśl Goethego, Marksa i Tomasza Manna i że wreszcie w interesie pokoju otwarto w Monachium bramy Europy żelaznemu pochodowi współczesnego krzyżactwa?!

* * *

W krajach, których ustroje odeszły od demokratycznych zasad ustrojowych, w których ogół ludności odsunięty został do roli widza spraw państwowych, najpowszedniejszym wołaniem jest hasło demokracji. Demokracja — w tym słowie ucieleśni społeczeń. środki zaradcze na swoje i krajów bolączki, w tym słowie umieściło ono wolę decydowania o swym losie, wolę opartą o dumne poczucie obywatelskiej dojrzałości.

Jeśli w niektórych polskich organach prasowych, znanych ze swej reakcyjnej i antydemokratycznej postawy zaczęło się ostatnio pojawiać słowo „demokracja" — najczęściej z takim lub innym przymiotnikiem — stanowi tylko dowód, jak powszechny i popularny stał się w Polsce postulat demokratyzacji. Nie bez kozery uciekają się do takiej terminologii „Gazety Polskie" i „Kuriery Poranne".

Interesującym jest jednak, w jaki sposób usiłują te pisma przeciwstawić swoją interpretacją hasła demokracji — tej treści, jaką nadaje mu obóz demokratyczny. Przykładem jest artykuł „Kuriera Porannego", zatytułowany znamiennie: „Ewolucja ku zespolonej demokracji". Demokracja „zespolona", „zorganizowana" — takie określenia Kurj. Porannego mógłby zaadoptować każdy demokrata. Obóz demokratyczny dąży przecież do zespolenia i zorganizowania wszystkich żywych sił w społeczeństwie. Więcej, obóz demokratyczny, reprezentujący przygniatającą większość społeczeństwa, tym samym najbardziej predystynowany jest do roli konsolidatora.

Ale „Kurier Poranny" usiłuje uprościć sobie sprawę i nadaje demokracji wyimaginowane cechy — oczywiście ujemne—które następnie zwalcza ze stanowiska swojej „demokracji".

A więc demokracja to „oddzielanie społeczeństwa od państwa", to jedynie „biurokracje i wojsko", to tworzenie w społeczeństwie przedziałów i przywilejów stanowych", to wreszcie „zwyrodniały ustrój liberalistyczny".

Sprawimy zapewne zawód „Kurierowi Por." jeśli odżegnamy się od tych wszystkich cech, imputowanych nam dość nieopatrznie, gdyż bez trudu moglibyśmy większość z nich skierować pod adresem tej ideologii, jakiej Kurier" hołduje.

Demokracja — ta bez przymiotników — przyciągając społeczeństwo do odpowiedzialności za losy państwa, wiąże je z państwem najściślej. Demokracja zwalczając ustroje totalne, wskazuje że rządy po za społeczeństwem doprowadzają do rozdziału pomiędzy państwem, doprowadzają ostatecznie do takiego stanu, w którym rządy oprzeć się muszą jedynie na wojsku i biurokracji — wbrew i przeciw społeczeństwu.

Demokracja polityczna — tj. wciągnięcie całego społeczeństwa do życia polityznego oraz demokracja gospodarcza — tj. sprawiedliwy podział dochodu społecznego — jest warunkiem zniesienia przedziałów i przywilejów stanowych, które dziś rozbijają siły i zwartość społeczeństwa. Demokracja nie jest i nie chce być liberalistyczna. Nauczony ciężkimi i bolesnymi doświadczeniami w kraju i zagranicą, obóz demokratyczny dąży do demokracji karnej, rządnej i silnej. Silny i zdecydowany rząd — ale oparty na niesfałszowanej woli społeczeństwa. Karne i zdyscyplinowane społeczeństwo — wobec rządu, który jest rządem zaufania społeczeństwa i w jego interesie działa.

Jakże wobec tego wygląda imputowanie demokracji, jakoby dążyła ona do anarchii? Czy nie nasuwają się podejrzenia, że krytycy demokracji inaugurują zarzuty pod jej adresem w tym jedynie celu, by przeciwstawić jej „inną" demokrację... która nigdy demo—kracją, rządami ludu nie była i nie będzie?

— sław.

Ucisk mniejszości duńskiej w Niemczech

Berlin. Po całkowitym prawie zduszeniu mniejszości serbo-łużyckiej władze narodowo-socjalistyczne podejmują obecnie nową energiczną akcję przeciwko innym mniejszościom na terenach narodowościowo-mieszanych. W tych dniach kierownictwo mniejszości duńskiej wystosowało do konclerza memoriał, wskazujący na prześladowania, na jakie narażona jest mniejszość duńska w północnym Szlezwigu. Memoriał ten zawiera liczne dane o przymusie stosowanym wobec rodziców posyłających swe dzieci do duńskich szkół mniejszościowych o bojkocie gospodarczym ludności duńskiej itp. Autorzy memoriału powołują się w zakończeniu na oświadczenie kanclerza o respektowaniu interesów mniejszości.

Kara chłosty w szkołach niemieckich

Berlin. Niemcy wprowadzają obecnie karę chłosty. W myśl wytycznych, zamieszczonych w organie nauczycielstwa niemieckiego, kara chłosty dla chłopców odbywać się może bez zezwolenia kierownika szkoły raz dziennie, częstsze karanie wymaga uprzedniego zezwolenia kierownika. Jeśli chłopiec kilkakrotnie podlega karze chłosty za to samo przewinienie, należy zasięgnąć porady lekarza psychologa i fizjologa. Również dla dziewcząt wprowadzona została kara chłosty, która jednak może być wymierzona w każdym wypadku tylko za zgodą dyrektora.

Wieści z Polski i świata

KARLSBAD. W przedsiębiorstwach żydowskich na terenie Sudetów wprowadzono zastosowany swego czasu w Austrii system t. zw. „komisarzy przemysłowo-handlowych". Zadaniem komisarzy jest stopniowe przeprowadzenie przedsiębiorstwa w ręce aryjskie.

PARYŻ. Leon Daudet, publicysta „Action Francaise", donosi na łamach swego pisma o istnieniu niemieckch map lotniczych, na których objekty przemysłowe w okolicach Paryża zostały oznaczone czerwonym kółkiem. M. in. w ten sposób oznaczone zostały przedsiębiorstwa, pracujące na rzecz przemysłu wojennego.

Użhorod. Na podstawie dekretu legalizacyjnego rządu Rusi Przykarpackiej rozpoczęło swą działalność organizacyjną i polityczną „Zrzeszenie Niemców Zakarpackich". Jednocześnie rząd Rusi Przykarpackiej zezwolił na rozpowszechnianie literatury narodowo-socjalistycznej, a zwłaszcza dzieła kanclerza „Mein Kampf".

BERLIN. W niemieckich kołach politycznych oczekują z zainteresowaniem nowej mowy kanclerza, którą zamierza wygłosić w Monachium w dniu 9 listopada na obchodzie 15 rocznicy nieudanego puczu listopadowego z r. 1932. Kanclerz, który obecnie w Berchtesgaden opracowuje plan niemieckiej polityki kolonialnej i zamierza rzekomo w Monachum wystąpić ze skonkretyzowanymi żądaniami przyznania Niemcom kolonii, aby jak podkreślają w kołach niemieckich, usunąć ostatni objaw dyskryminacji Niemiec, dokonanej traktatem wersalskim.

LONDYN. W Londyie kursują uporczy we pogłoski, które mimo zaprzeczenia „Financial News", utrzymują się że niemiecki koncern Kruppa zamierza przejąć akcję Schneider-Creuzot czeskich zakładach „Skoda". Mówi się również o żywym zainteresowaniu się niemieckich koncernów gospodarczych innymi przedsiębiorstwami czeskimi.

PRAGA. Przy zajmowaniu piątej strefy w której, jak wiadomo, na podstawie układów w Monachium przeprowadzony miał być plebiscyt, we władanie niemieckie dostała się także część miasta Policka z fabrykami amunicji.

Po drugiej stronie granicy, przechodząca prawie przez środek miasta pozostało około 100 domów. Miasto to posiada ludność czeską, która protestuje przeciwko wcieleniu ważniejszej części miasta do Rzeszy. Protesty te w dobie „samostanowienia ludności" pozostały bez echa.

BUKARESZT. Minister dworu królewskiego ogłosił następujący komunikat: Król Karol II przyjął zaproszenie króla i królowej W. Brytanii do złożenia w czasie pomiędzy 15 i 18 listopada wizyty oficjalnej w Londynie, odroczonej na wiosnę r. b. Królowi Karolowi towarzyszyć będzie wiel ki wojewoda Michał.

NOWY JORK. Jak wykazują ostatnie zestawienia statystyczne, w Stanach Zjedn. żyją trzy miliony dorosłych, którzy nie umieją czytać ani pisać. Spośród analfabetów największy procent przypada na ludzi w wieku powyżej 70 lat. Stosunek starców analfabetów do młodszych wynosi 8 na 10. Z tego jednak około 15 proc. zapisało się na kursy czytania i pisania, wychodząc ze słusznego założenia, że na naukę nigdy nie jest za późno.

LONDYN. Kursują uporczywe pogłoski które mimo zaprzeczenia „Financial News" utrzymują że niemiecki koncern Kruppa zamierza przejąć akcje Schneider-Creuzot czeskich zakładów „Skoda". Mówi się również o żywym zainteresowaniu się niemieckich kocernów gospodarczych innymi przedsiębiorstwami czeskimi.

Węgry nie przyjmują propozycji czeskich

Budapeszt. Wobec pogłosek, jakie rozeszły się tutaj wczoraj o rzekomym nadesłaniu noty zawierającej propozycje rządu czeskiego, z kół miarodajnych informują, że nota taka dotychczas nie nadeszła. Natomiast cała prasa węgierska zgodnie stwierdza, że nowa propozycja Pragi, która w ogólnych zarysach znana jest już w Budapeszcie, nie może zadowolić słusznych aspiracji narodu węgierskiego i z góry przekreśla możliwość rozpoczęcia ponownych rokowań. Nie brak również głosów określających propozycje czeskie, jako próbę sprowadzenia tych rokowań na drogę targów kramarskich. Cały naród jest dzisiaj zdecydowany do prowadzić do realizacji słusznych żądań węgierskich, a jeżeli będzie zmuszony do użycia innych środków, to będzie to tylko i wyłącznie wina Czechosłowacji.

—x—

Chiny zawrą pokój z Japonią

Londyn. Agencja Reutera podał wiadomość, iż w Czungking, dokąd schroniła się wobec pochodu Japończyków małżonka Czang-kai-szeka, ogłoszono komunikat, w którym mówi się, że Chiny gotowe byłyby po rozumieć się z Japonią, o ile zagwarantowana zostanie niezależność terytorialna Chin.

* * *

Tokio. Zdaniem kół urzędowych, upadek Kantonu jest „pierwszym śmiertelnym ciosem zadanym reżimowi Czang Kai Szeka i podzwonnym Hankou. Koła te mają nadzieję, że szerokie masy chińskie pomogą wysiłkom japońskim w celu stworzenia nowych Chin, uwolnionych od żywiołów antyjapońskich.

* * *

Tokio. Agencja Domei donosi z Kiukiang, że oddziały marynarki japońskiej zajęły miasto Oczeng nad rzeką Yangtse, położone w odległości 40 km. od Hankou.

—x—

Teraz wizyta w Rzymie

Rzym. W związku z wizytą, złożoną min. von Ribbentropowi przez delegację rządu słowackiego i Rusi Zakarpackiej w osobach pp. Tiso, Durczańskiego i Waciańskiego, rozeszły się w Rzymie pogłoski, że delegaci ci zamierzają się również udać w najbliższym czasie do Włoch.

Tutejsze sfery miarodajne nie przewidują jednak takiej wizyty, gdyż rząd włoski jest doskonale poinformowany o obecnej sytuacji słowackiej i Rusi Zakarpackiej, a dodatkowe informacje byłyby zbyteczne. Co zaś do problematu państwa czechosłowackiego, to włoski punkt widzenia został już określony wielokrotnie jasno i definitywnie.

Pogłoski o zamordowaniu Stalina

Warszawa. Prasa popołudniowa zamieściła dzis, opierając się na informacjach dzienników rzymskich wiadomość, jakoby Stalin miał zostać zamordowany.

Dzienniki powyższe donosiły dalej, że stwierdzono od paru dni nieobecność Stalina na Kremlu.

Wiadomość powyższa, wielce nie prawdopodobna nie znalazła dotychczas potwierdzenia w depeszach z Moskwy.

Katolicy uciekają z Niemiec

Luksemburg. W Luksemburgu znajduje się centralna stacja opieki nad katolikami którzy zmuszeni byli wyemigrować z Niemiec. Na czele komitetu opieki stoi pewien wybitny duchowny niemiecki, który przed pięciu laty opuścił Niemcy południowe na skutek poważnych trudności robionych mu przez władze narodowo — socjalistyczne. Jak wykazują zestawienia komitetu, w ostatnim czasie na skutek znanych wydarzeń austriackich i sudeckich opuściło Niemcy około 5.000 katolików z czego cześć skierowana została do terenów kolonizacyjnych w Brazylii.

Napad na oddział szturmowy Zw. Młodej Polski

Lwów. Powracający z akademii OZN w Teatrze Wielkim we Lwowie oddział szturmowy ZMP został napadnięty przy ul. Mochnackiego i obrzucony kamieniami. Spośród kilkunastu członków oddziału kilku zostało kontuzjonowanych w tym dwóch ciężej.

W gmachu UJK we Lwowie w czasie akademii Młodzieży Wszechpolskiej doszło do starcia z grupą ZMP która rozdawała ulotki OZN. Ulotki zniszczono, jednemu z ozdających zarzucono płaszcz na głowę i zawleczono do jednej z ubikacji, gdzie go zbito. Towarzysze jego zdołali zbiec.

Pretensje niemieckie do Bogumina nie ustają

Berlin (tel.) Narodowo-socjalistyczny "Ostland" omawiając sprawę zajęcia Zaolzia a szczególnie Bogumina przez wojska polskie, stwierdza m. in., że Polacy znajdują w Boguminie w mniejszości i większość mieszkańców stanowią Niemcy.

Poza tym „Ostland" stwierdza, że Polacy przy obejmowaniu Zaolzia zastosowali sprytnie taktykę wykorzystywania inicjatywy niemieckiej.

Wiadomości tego rodzaju pojawia ją się nieustannie na łamach prasy niemieckiej. Stanowią one — obok mapy urzędowej na której Bogumin oznaczony jest jako miasto, które ma przejść w granice Rzeszy — ciekawy przyczynek do „przyjaźni" jaką nas otacza nasz sojusznik.

PAŹDZIERN.

23

niedziela

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informtor telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 21-99
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

niedziela Seweryna

Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w niedzielę popołudniu pełna humoru komedia R. Niewiarowicza „Gdzie diabeł ne może..." z A. Matusiakówną, Z. Modzelewskim, K. Szubertem, K. Opalińskim, R. Wrońskim, Z. Zalewską, W. Kołwasem i in. — „Gdzie diabeł nie może..." dane będzie we wtorek.

Wieczorem powtórzenie wczorajszej premiery, komedii A. Grzymały-Siedleckiego „Ormianin z Bejruthu". W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. J. Karbowskiego występują: K. Fabisiak (rola tytułowa), M. Arczyńska, H. Brochocka, M. Kierzkowa, W. Niedziałkowska, J. Wernicz, J. Bobrowski, A. Fuzakowski, W. Kolwas, Z. Mrożewski, K. Opaliński, A. Possart, C. Senowski, R. Wroński.

Jutro w poniedziałek z powodu dwóch przedstawień dla młodzieży szkolnej (wysprzedane) — wieczorem przedstawienia nie będzie.

Plan przedstawień: Niedz. 22. X popoł „Gdzie diabeł nie może...", wiecz. „Ormianin z Bejruthu". Poniedz. 23. X. wiecz. przedstawienia nie będzie. Wtorek 24. X. „Gdzie diabeł nie może...".

Repertuar kin

ADRIA Profesor Wilczur
APOLLO: Jej kochany chłopiec
ATLANTIC: Wrzos
DOM ŻOŁNIEIRZA: San Francisco
L. O. P.: Grzech młodości
PROMIEŃ: Pietnastolatka
STELLA: Dziewczęta z Nowolipek.
SZTUKA: Granica
UCIECHA Paryżanka
WANDA Tyran
FOTOPLASTIKON (ul. Szczepańska 5) Londyn.

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W. Kalif Bagdadu
Czwartak Geniusz sceny
Palacee Druga młodość
Casino Marco Polo

Repertuar kin radomskich

APOLLO Indie mówią...
ADRIA Alibi
CZARY Rakietą na Marsa

Kinoteatry przemyskie

APOLLO: Przedziwne kłamstwo
CASINO: Robin Hood

Jak poznaje się w piśmie
skłonności histeryczne

Staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów wygłosi w poniedziałek dn. 24 b. m. o godz. 19.30 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7 Emil Dalewski odczyt p. n. „Jak poznaje się w piśmie skłonności histeryczne?". Po odczycie grafologiczne ocena pism przyniesionych przez słuchaczów.

Co na to p. Skotnicki
kandydat na posła?

Centralny Wyborczy Komitet Pracowniczy, który — jak to piszemy na innym miejscu, uznał za wskazane zaapelować do pracowników umysłowych, by wzięli udział w wyborach do Sejmu, wydał odezwę, w której wzywa do oddania głosów na 31 kandydatów — pracowników umysłowych, figurujących na listach kandydatów wyborczych, spośród czynnych działaczy ruchu pracowniczego. Wolno Komitetowi mniemać, że odezwa ta wywrze spodziewany efekt, ale nie to nas w tej chwili interesuje. Otóż w Krakowie na liście kandydatów w okręgu 81-szym figuruje p. Adam Skotnicki, prezes Unii pracowników umysłowych w Krakowie. Jest rzeczą wiadomą, że Unia wchodzi w skład Centralnej Komisji Porozumiewawczej, w której na czele ktoś rej stają ci sami ludzie, którzy stanowią Centralny Wyborczy Komitet Pracowniczy. Ten Komitet wezwał pracowników umysłowych do oddania głosów na 31 kandydatów, czynnych działaczy ruchu pracowniczego. I, rzecz zdumiewająca, bardzo charakterystyczna: w gronie tych „czynnych działaczy ruchu pracowniczego" a jest aż 31, brak p. Adama Skotnickiego, prezesa krak. Unii pracowników umysłowych! A przecież nazywało się, że jest on kandydatem, rzekomo wysuniętym przez Komisję Porozumiewawczą w Krakowie? Widocznie Centralna Komisja Porozumiewawcza w Warszawie, a więc władza centralna wie co w trawie piszczy. Musiała zatem dojść do przekonania, że p. Skotnicki nie należy do typu „czynnych działaczy ruchu pracowniczego", ale jest natomiast „czynnym działaczem Ozonu". Pomijając p. Skotnickiego w odezwie chciał Komitet Wyborczy Pracowniczy w należytym kierunku zorientować pracowników umysłowych. Bo trudno sobie wyobrazić, dlaczego Komitet pamiętał o „czynnych działaczach ruchu pracowniczego" w Nowogródku, Jędrzejowie, Chełmie, czy Opatowie, a na „śmierć" zapomniał o Krakowie...

Zaiste, osobliwe widowisko. Pan Skotnicki nie wyjdzie na nim dobrze. Pracownicy umysłowi nie lubią maskarady wyborczej. Nie cierpią, gdy się ich usiłuje wprowadzić w błąd.

Bo, proszę: Ozon wydaje komunikat prasowy omawiający sylwetki kandydatów na posłów. O p. Skotnickim pisze między innymi, że „był swego czasu członkiem Stronnictwa Ludowego i Klubu Demokratycznego". Tymczasem co jest prawdą? Tylko to, p. że Skotnicki był swego czasu członkiem „Piasta" ale wówczas, gdy przywódcy tego stronnictwa byli w rządzie(!) a to wiele mówi. Prawdą jest — o czym komunikat prasowy nic wspomina, że był przedtem chadekiem, że po przejściu Stronnictwa Ludowego do opozycji, stał się nagle „Piłsudczykiem", że przeszedł następnie do B. B. W. R. a kiedy ten przemalował szyld na O. Z. N. stał się jego czynnym adherentem. O tym komunikat nic nie mówi, obawiając się widocznie, że to mogłoby odstręczyć wyborców od głosowania na takiego kandydata. Natomiast woli przy czepić p. Skotnickiemu etykietę członkowstwa Klubu Demokratycznego. Możemy z całym spokojem oświadczyć, że p. Skotnicki **nigdy nie był członkiem Klubu Demokratycznego**. Jako członek Ozonu powinien p. Skotnicki tę nieprawdziwą wiadomość sam czym prędzej sprostować, inaczej gotów się przecież narazić czynnikom Ozonowym i stracić szanse wyborcze...

Wicz

Niedługo się cieszył skradzionym
rowerem

Michałowi Głowaczowi zam. przy ul. Tarnowskiego skradziono rower wartości 175 zł. Jako sprawcę kradzieży aresztowano Marcowskiego Edwarda lat 18 zam. przy ul. Kmiecej. Rower odebrano i wrócono poszkodowanemu.

Związek Robotn. Dozorców Domowych, Służby domowej i pokrewnych zawod. w Polsce z siedzibą w Krakowie, ul. Szczepańska 5, zwołuje w niedzielę dnia 23 października 1938 r. o godz. 2 popoł. w sali Domu Związku Górników, przy ul. Al. Krasińskiego 16

Wielkie Zgromadzenie dozorców domowych

z porządkiem dziennym:

1) Ogólna sytuacja a położenie dozorców domowych.

2) Sprawy wyborów do Sejmu, Senatu oraz do Rady Miasta.

3) Sprawy organizacyjne i dyskusja.

Przemawiać będą przedstawiciele Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS i Rady Związków Zawodowych.

Dozorcy! Dozorczynie!

Wszyscy w tym dniu na zgromadzenie!

Niechaj nikogo z Was nie zabraknie!

Tego samego dnia o godz. 3-ej popoł. odbędzie się

Zgromadzenie Dozorców domowych

w Podgórzu w sali Domu Robotniczego, przy ul. Smolki 9, z tym samym porządkiem dziennym.

Zarząd Związku

Rowerzysta pod samochodem

Na ulicy Juliusza Lea u wylotu ul. Józefitów szofer samochodu osobowego № A! 30160 najechał na rowerzystę Jana Sierpnia lat 29 robotnika, zam. przy ul. Włóczków 6. Wskutek najechania Sierpień doznał lekkich obrażeń, zaś rower został uszkodzony. Winę wypadku ponosi szofer, ponieważ jechał lewą stroną.

Aresztowanie złodzieja
mieszkaniowego

Do mieszkania Jadwigi Kibińskiej zam. w Nowej Olszy przy ul. Orląt dokonano włamania. Skradziono wówczas sporą ilość garderoby ogólnej wartości 260 zł. Jako sprawcę kradzieży aresztowano Jakubika Edwarda lat 26 z Podłęża pow Kraków obecnie bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania.

Przy Jakubiku znaleziono część garderoby której jeszcze nie spieniężył. Jakubika przekazano władzom sądowym.

Jeszcze o numerus nullus
na wydziale med. U. J.

Artykuł zamieszczony na naszych łamach przed 2 tygodniami oświetlający kulisy uchwały numerus nullus na wydziale medycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego znalazł niezwykle żywe echo.

Musimy podkreślić fakt, że na skutek naszego alarmującego artykułu kwestura przystąpiła do, zwracania opłat wstępnych' pobranych niesłusznie od wielu kandydatów żydowskich.

Śmierć na plantach

Na Plantach Krakowskich u wylotu ul. Sławkowskiej zmarł nagle Ozjasz Ost zam przy ul. Librowszczyzna 4.

Obława na tandecie

Organa P. P. przeprowadziły podczas targu na „tandecie" obławę w czasie której zatrzymano 62 osoby do stwierdzenia tożsamości.

Tydzień przeciwrakowy
we wszystkich krajach

Międzynarodowa Unia Przeciwrakowa wystąpiła z propozycją urządzenia w dniach 23—30 listopada b. r. we wszystkich krajach Tygodnia Przeciwrakowego. Obchody, związane z tym tygodniem, odbędą się w ponad 50 państwach na całym świecie.

W okresie 23—30 listopada odbędzie się Tydzień Przeciwrakowy również w Polsce, pod wysokim protektoratem P. Prezydenta Rzplitej, prof. Ignacego Mościckiego.

Zadaniem Tygodnia Przeciwrakowego będzie uczczenie Marii Skłodowskiej-Curie oraz jej męża, Piotra, w związku z przypadającą 40-letnią rocznicą odkrycia radu, dalej uświadomienie społeczeństwa o niebezpieczeństwie i rozmiarach choroby na raka wreszcie zdobycie funduszów na powiększenie polskich instytucji, walczących z rakiem.

Tajemnicza zbrodnia w Dębnikach

W Dębnikach koło ogródków działkowych w tajemniczych okolicznościach dokonano straszliwego morderstwa. Jak ustaliły dochodzenia zamordowanym jest Bazyli Morus lat 42 funkcjonariusz przedsiębiorstwa asekuracyjnego. Zwłoki Morusa znaleziono straszliwie zmasakrowane. Czaszka silnym uderzeniem została zdruzgotana, tak, że mózg i oczy wypłynęły na zewnątrz a zęby zostały wybite.

Prawdopodobnie morderstwa dokonano z zemsty, gdyż przy zamordowanym znaleziono pieniądze, zegarek i inne drobiazgi. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

LITERATURA I SZTUKA

Karta z historii masowej twórczości

Wiele się mówi w statnich czasach o „umasowieniu literatury". Rozumie się przez to zarówno jaknajwiększe udostępnienie piśmiennictwa szerokim warstwom społeczeństwa, sprzęgnięcia go z ich potrzebami i zaintersowaniem, jak też i udział mas w tworzeniu literatury. Ale niewielu w Polsce wie, jak w istocie wygląda dzisiaj ta twórczość masowa, jak dalece te „masy", na których bierność kulturalną narzeka się powszechnie, ustawicznie prą do czynnej roli w kształtowaniu dorobku piśmienniczego. O tym najlepiej opowiedzieć mogą redaktorzy różnych pism literacko-artystycznych, w szczególności zaś literacko-społecznych, którzy dzień w dzień chowają do teczki redakcyjnej, a częściej do kosza redakcyjnego, dziesiątki listów z wierszami, nowelami, reportażami, fragmentami powieści itd. I w najbliższym czasie w rubryce „Odpowiedzi redakcji" ukazuje się łaskawa wzmianka: „Do druku się nie nadaje". I istotnie się nie nadają. Są prymitywne, naiwne i bardzo dalekie nawet od tego skromnego poziomu, jaki wymagany jest na szpaltach naszego drukowanego słowa.

Odrzuciwszy pewien (nieduży) procent utworów, które noszą wszelkie cechy pretensjonalności — znaczna większość to rzeczy bardzo szczere, o dużej skali uczuciowej, a bardzo często noszące ślady niewybrednego naśladownictwa bardziej znanych tworów poetyckich świadczące o uważnej lekturze i o apercypowaniu zjawisk współczesnej literatury. Co jednak jest bardzo charakterystycznym, to fakt, że wielu z tych masowych" autorów nawet nie pretenduje do wydrukowania, tylko przede wszystkim prosi o rady, wskazówki, o wytyczne do dalszej pracy; prosi o ocenę. I oczywiście najczęściej tych rad nic otrzymują, bo któż ma czas zająć się tymi setkami kandydatów do roli poetów. Ci kandydaci zaś rekrutują się w głównej mierze z rzesz chłopskich i robotniczych.

Zjawisko to jest charakterystyczne dla naszych czasów, ale nie jest tylko tych czasów przywilejem. Masowy pęd do twórczości przejawiał się i w innych okresach historii, w okresach, w których w „dołach" pęczniała świadomość potrzeby aktywnego udziału w życiu społeczeństwa zarówno politycznym jak i kulturalnym.

Oto np jeden z fragmentów z dziejów tego rodzaju literatury masowej:

We Francji w okresie lat 1830—1848, w okresie powstawania ruchu robotniczego, wśród warstw robotniczych i rzemieślniczych daje się zauważyć szczególny pęd do wytwarzania własnej inteligencji. Na czoło ruchu jako teoretycy i organizatorzy wysuwają się jednostki, wywodzące się z niższych warstw społecznych; równocześnie wśród tych warstw powstają całe kadry młodych pisarzy i poetów, którzy nieraz zwracają na siebie uwagę nawet ówczesnego świata literackiego. Jasmin — z zawodu fryzjer, Moreau — zecer, Poasi — górnik i szereg innych wybijają się na pierwsze miejsca w tym specyficznym ruchu literackim.

Ma on swe niewątpliwe podłoże w rozbudzeniu szerokich mas społeczeństwa przez rewolucję francuską i dalsze tendencje społeczne i ponadto, jak stwierdzają współcześni, dużą w tym rolę odegrało rozpowszechnienie i przyswojenie przez lud poezji Bezangera Lekkie, zwięzłe i wyraziste jego pieśni przenikały do najniższych warstw, stawały się niejako ich własnością i pobudzały naśladownictwo czy też rywalizację. „W tym właśnie — pisze np. Geordc Sand — leży najbardziej pożyteczna, najtrwalsza i najsławniejsza zdobycz wielkiego pieśniarza rewolucyjenj Francji".

Fakt organizowania się proletariackich kadr literackich znajduje swe ciekawe echo w ówczesnych francuskich pismach. Tak n. p. prasa konserwatywna niejednokrotnie ubolewa, że „wkrótce nie można będzie już znaleźć ani krawca, ani szewca, gdyż wszyscy robotnicy zaczynają służyć muzom". W miarę zaś rozrostu tego zjawiska prasa ta przybiera coraz bardziej opiekuńczy ton, podkreślając idylliczne rozkosze pracy fizycznej a niepokoje i trudy pracy artystycznej.

„Nie myślcie o sławie literackiej. Czyni ona z nas ludzi nieszczęśliwych, szalonych, śmiesznych i satwia wciąż pomiędzy obłędem a geniuszem". Znana zaś pisarka francuska George Sand tak notuje ten fakt:

„Parnas został zdobyty! Niemcy wysadzili jego podwoje i ten mężny lud, który niedawno jeszcze myślał tylko o tym, by zetrzeć z oblicza ziemi rygle i bastylie buduje dziś na ziemi, użyźnionej jego krwią i potem — świątynię Muz!" (Przedmowa do zbioru poezji Poasi).

Ruch młodych poetów proletariackich ma jednak i swych mecenasów. W szeregach literatów francuskich znaleźli się i tacy, którzy przejawy dążności warstw pracujących do twórczości artystycznej powitali z uznaniem i entuzjazmem, udzielając im chętnie opieki i wskazówek, a przede wszystkim podnosząc istotne znaczenie tego ruchu. Należy tu właśnie w pierwszym rzędzie wspomniana już George Sand.

Takiej opieki fachowej a szczerej brak dzisiejszym naszym masowym literatom. Brak środków materialnych i pomocy do kształcenia się i rozwoju. A kto wie jaki wyraz przybrała by nasza literatura i w jakie nowe pozycje wzbogaciła by się, gdyby wydobyć i pokierować tymi masami literackich amatorów, pulsujących szczerą chęcią tworzenia.

M. ŻEROMSKA

POKÓJ

Gdy dłonie lżejsze będą o krew, zatrutą rękawicę,
wystarczy poruszyć wargami,
wzleci różowa chmura gołębi —

Konie wprzężone w rydwany popędzą tabunem,
strzaskawszy dyszle i lejcom splątawszy arkany —
staniecie w arki ubrani ogromne i ozłoceni łuną —
od serc wezbranych będzie szerzyj
i skrzydłom odpadną tęcze — zły oręż.

Pożywi was gołębi krzyk, okrągły tak samo jak dawny obrót
armatnich kół
posuwanych
po żwirze opadającym wciąż głębiej.

Twarz rozjaśniona:
na czarnym tle tarcza zwycięskiej strzelnicy
nie krzyknie przerażeniem —

Światło, towarzysz pionowych strumieni,
przedłuży fale chleba o drżące wniebowstąpienie powietrza —

— umrzemy z dłońmi zarzuconymi na poręcz
odzyskanego mostu.

Ignacy Fik

NOTY...

„Wiadomości literackie" skończyły swą długą i małą ankietę: „O pamięć króla St. Augusta" i w nr. z 16. X. dają w tłumaczeniu III akt interesującej z wielu powodów sztuki Shawa p. t. „Genewa"". Przed sędzią zjawiają się tacy aktorzy historii jak Battler (Hitler), Bombardone (Mussollini) Flanco (Franco), ukarani, jak zapewnia Shaw, „z najlepszej strony". Ta „najlepsza strona" w oczach angielskiego humorysty predystynuje ich jednak conajwyżej na bohaterów groteski, jaką jest gadatliwa sztuka popularnego pisarza.

■

Prasa warszawska z wielkim uznaniem podnosi sukces teatru Jaracza, który wystawił komedię Moliera: „Świętoszek". Rola tytułowa stała się wielkim triumfem najlepszego aktora polskiego, jakim jest Jaracz Jak się dowiadujemy najbliższym zamiarem dyrekcji ma być wystawienie dwu sztuk Szekspira, w nowym tekście tłumaczeniowym i odkrywczej interpretacji scenicznej

■

„Prosto z mostu" w zrozumialej intencji drukuje osławiony paszkwil antysemicki L. F. Celine'a: „Pogromowe drobiazgi". Jest to naprawdę wykraczający poza możliwe granice logiki i umiaru, nieprzytomny, chaotyczny i nie wiele mający wspólnego ze sztuką atak histerycznego nihilisty, programowego wroga wszystkiego co ludzkie.

■

Na łamach pism i dodatków literackich w ostatnich miesiącach rozgorzała zacięta walka o artystyczne oblicze i społeczne perspektywy najnowszej poezji polskiej. Interesującym przyczynkiem w tym sporze, którego sens jest bardziej zasadniczy niż się to wydawać może przygodnym obserwatorom, są artykuły w ostatnim numerze „Naszego Wyrazu" — Kurka, Chmielowca i Bieńkowskiego. W numerze mamy także dalszy ciąg wypowiedzi młodych krytyków na temat roli i wartości awangardy (prawie wszystkie pozytywne).

Warta oglądnąć pośmiertną wystawę obrazów Axentowicza w Domu Plastyków przy ul. Łobzowskiej, ukazującą nam malarza także od strony oficjalnie mniej znanej. Jakkolwiek twórczość zmarłego reprezentowana jest sposób niepełny, uważny widz w sposób wyraźny zorientuje się nie tylko w bogatej tematyce i technice Axentowicza, ale również w jego linii rozwojowej, ujmującej szczerym wysiłkiem znalezienia własnego oblicza artystycznego.

■

Rocznica urodzin Asnyka w dziedzinie literackiej nie przyniosła nic ciekawego. Obracano się w okręgu zbanalizowanych ogólników lub mało ważnego przyczynkarstwa. W „Kulturze" (Nr. 41) Konrad Górski zwrócił uwagę na dowcip Asnyka. Niestety słusznie ukarany aspekt posłużył szanownemu profesorowi jedynie za okazję do przytoczenia ironicznego czterowiersza pod adresem Żydów.

■

Dowodem żywotności poezji awangardowej może być jej produkcja artystyczna ostatnich miesięcy. Do doskonałych tomów Piwowara: „Co wieczór" i Wita: „Lampy" dochodzi ostatnio świetny tom poezji J. Przybosia: „Równanie serca". Awangarda w nowej swej pozie, wyzbywszy się dawnego charakteru mieszczańskiego, uchwyciła bardzo szczęśliwie i przekonywująco tok istotnych przemian socjalnych i wpatrzona w wizję nowych czasów, staje się optymistyczną i żywą afirmacją tworzącego się człowieka. Jak charakterystycznie odbija od tej męskiej i odważnej postawy społecznej i artystycznej uciekinierski „klasycyzm" zamykających się w wirach niepokoju i mistyki, Miłoszów czy Zagórskich, samozwańczo kreujących się na „głos idącego pokolenia".

Dziedzictwo w sztuce

Tak modne obecnie badanie nad sprawą dziedziczenia pewnych cech fizycznych i psychicznych, nasunęły redakcji „Les nouvelles Litteraires" pomysł przeprowadzenia ankiety pomiędzy potomkami najznakomitszych piór współczesnej Francji. Trzeba przypomnieć, że „dynastie" artystyczne nie należały nigdy do rzadkości, a specjalnie we Francji. Np. rodzina Daudetów, ojciec i syn Dumas, bracia Goncourt, Rostandowie a pośród współczesnych rodzeństwo Mauriac: we wszystkich tych rodach zamiłowanie do pióra przechodziło niejako dziedzicznie, z pokolenia na pokolenie albo też udzielało się najbliższej rodzinie. Biorąc to pod uwagę, redakcja „Les nouvelles Litteraires" zwróciła się do synów Pawła Valery i Jean Supervielle, dwóch najwybitniejszych obecnie poetów francuskich, z zapytaniem, czy nie zamierzają także przypadkiem — pisać.

Otóż okazało się, że syn Valeriego nie reaguje zupełnie na poezję. Ze sztuki — odpowiada mu tylko muzyka. „Nie pisałem nigdy wierszy, nawet sztubackich — przyznaje się szczerze.

Syn Supervielle'a również nigdy nie próbował sił na polu poetyckim. Napisał natomiast sztukę teatralną, ale okazała się zupełnie na nic. Od tego czasu zaprzestał prób literackich.

Trudno też mówić o jakich skłonnościach literackich czy nawet zamiłowaniach wśród tejże rodziny. Podobnie, zdaje się, że pióro Duhamel'a zostanie bez dziedzica w rodzie. Syn pisarza poświęca się zawodowi medycznemu, które to zamiłowania zdają się być dziedziczne u Duhamel'ów.

Redakcja „Les nouvelles Litteraires" zamierza w dalszym ciągu kontynuować ankietę pośród potomstwa współczesnych pisarzy francuskich.

Znaczny spadek tegorocznych zbiorów

Z różnych stron kraju donoszą nam, że zakupy nawozów sztucznych i maszyn rolniczych dokonywane przez rolnictwo, doznały od końca sierpnia br. znacznego spadku. Objaw ten tłumaczą organizacje rolnicze w terenie po części alarmami wojennymi w tym okresie, po części spadkiem cen zbóż. Przypuszczalnie w znaczniejszej mierze niż sytuacja polityczna wpłynęła na zredukowanie zakupów niepomyślna koniunktura na rynku zbożowym. Należy tu zaznaczyć, że w przeciwieństwie do omawianego okresu, wiosna br. wykazała na tym odcinku duże ożywienie.

Organizacje rolnicze i ogrodnicze ustaliły już że tegoroczne zbiory ziemniaków są znacznie mniejsze, jak ubiegłego roku, przeważają bowiem w plonie bulwy drobne i średnie (typ sadzeniaków), na gruntach zaś mniej przepuszczalnych dość znaczna część ziemniaków uległa wygniciu.

Co się tyczy owoców, to jabłonie i grusze dały również zbiór słaby, w niektórych okolicach drzewa te w ogóle nie obrodziły. Stosunkowo dobre zbiory dały tylko śliwy, jednak z dużym procentem robaczywego owocu.

Warzywa zato w porównaniu z rokiem zeszłym, dzięki obfitości opadów, dały zbiory ilościowo i jakościowo znacznie lepsze.

— oOo —

Premiowane książeczki P. K. O.

Dnia 20 października 1938 odbyło się w PKO. ósme publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane IV-ej serii.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 października 1938.

Premie po zł 1000 — padły na nr. nr.: 303.077, 316 595, 358.427, 389 701.

Premie po zł 500.— padły na nr. nr. : 307.558, 309 060, 311.023, 312.186, 316 379, 329.736, 343.240, 344.755, 344 824, 345 088, 351.997 351.630, 362.580, 364.416, 365.270, 388.187. 388 431, 388 510, 389.230, 390 162, 392.240.

Premie po zł 250 — padły na nr. nr.: 304.049, 307 563, 307.762, 309.173, 310.520, 312.043, 312.941, 314.478, 315 254, 317.059, 317.857, 318.985, 322.913, 323.338, 324.301, 325 014, 326.112, 327.676, 328.2 80, 328.603, 329.420, 330.157, 332.255, 332 831, 334.718, 334 988, 335.294, 335.664, 336.304, 336 836, 337.931, 337 971, 338 012, 339.586, 342.102, 342.142, 342 573, 344.773, 352 058, 355 014, 357 383 360.539, 363 390, 365.032, 367 033, 372.994, 373.157, 374 836, 376 702, 381.913, 383 153, 386.927, 389.949, 390.809, 392.627.

Ponadto padło szereg premij po zł 100.—

Należy zaznaczyć że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii IV-tej jest wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Od talara i dolara... do radu

Po zajęciu kraju sudeckiego przez Niemcy przypomniano sobie obecnie, ile to zawdzięcza świat jednej z tamtejszych górskich miejscowości, obecnie uzdrowisku Joachimstahl. Nie wszyscy mianowicie wiedzą, że w r. 1518, a więc 420 lat temu, z wydobywanego w tych stronach srebra wybito monety nazwane „Joachimstahler Guldengroschen". Nazwa ta, uproszczona później i skrócona do formy „thaler" stała się pojęciem stosowanym dla monet w różnych krajach, nie tylko w Niemczech. Przez długie wieki były w obiegu w Holandii monety, zwane „daalder", w Szwecji — „daelr", w Italii — „tallero", a używany po dziś dzień w Stanach Zjednoczonych, w Meksyku, w Kanadzie i jakże ceniony na całym świecie „dolar" nie jest — jeżeli chodzi o nazwę — niczym innym, jak prawnukiem „thalera" z Joachimsthal...

Jeszcze raz zapisał się Joachimsthal wielkimi zgłoskami w historii świata. To właśnie tam udało się małżonkom Curie wydobyć rudę uranową, co w 1898 r. stało się podstawą do wiekopomnego odkrycia radu. Joachimstahl jest dziś jedyną miejscowością w Europie, gdzie wydobywa się od 1½—4 gramów radu rocznie.

Zabójstwo matki i córki

Nieznany sprawca zabił nocą młotkiem Katarzynę Bromirecką, wdowę i jej 17-letnią córkę w Starym Mieście pow. Podhajce. Morderstwa dokonano w celach rabunkowych. Wdowa przed rokiem sprzedała pole za 500 zł. z których 200 zł. rozpożyczyła sąsiadom, a pozostałych 300 zł. przechowywała w domu. Dochodzenia w toku.

Podwyżka komornego w starych domach

Warszawa. Z dniem 1 stycznia 1939 zaczyna się stopniowa podwyżka w odstępach kwartalnych komornego w starych domach. Jak wiadomo przed kilku laty komorne zostało obniżone. Przeciw obecnej podwyżce podjęły akcję protestacyjną organizacje lokatorów i związki pracownicze. Podkreślają one, że podwyżka komornego odbije się fatalnie na stanie płatniczym większości lokatorów, przy czym straci również w pewnej mierze i skarb państwa.

Założenie P. K. O. w Niemczech

Berlin, w październiku.

Na mocy zarządzeń władz rozszerzona zostaje działalność austriackiej Pocztowej Kasy Oszczędności na obszar całej Rzeszy. Jest to niezmiernie ważny fakt, gdyż dotąd na terenie Rzeszy działały jedynie kasy lokalne i banki, natomiast P. K. O. prowadziła jedynie obrót czekowy. Przez szereg lat instytucje te przeciwstawiały się stworzeniu przez P. K. O. działu oszczędnościowego pomimo, że we wszystkich państwach Europy na czoło oszczędnictwa wybiły się P. K. O. jako zbiornice oszczędności szerokich rzesz. Ostatnie zarządzenie w dziedzinie finansów niemieckich otwiera nową erę.

W wyniku tego zarządzenia do sieci zbiornic zostaje włączonych przeszło 47.000 niemieckich urzędów i agencji pocztowych. Ponadto 16.000 listonoszy wiejskich będzie również przyjmować wpłaty oszczędnościowe i dokonywać wypłat. W ten sposób P. K. O. niemiecka będzie rozporządzała olbrzymią siecią przeszło 63.000 zbiornic. Organizacja i zasady są zupełnie podobne do naszej P. K. O.

Jak wynika z głosów prasy niemieckiej Niemcy przywiązują do nowopowstałej P. K. O. wielkie znaczenie uważając, że mimo istnienia w państwie wielu zasobnych instytucji finansowych P. K. O. wypełni lukę, jaka dotychczas istniała w niemieckiej gospodarce narodowej.

Nasze Konto P. K. O.

408.727

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

102) POWIEŚĆ

Dawna melodia brzmiała w uszach Janosza. Ach, świat jest tak piękny, gdy się wszystko kolebie, gdy się zapomni o wszystkim za czym się tęskni i ból targa duszę — — — Życie jest krótkie, tak szybko mija dzień za dniem, trzeba wykorzystać każdą nadarzającą się sposobność — szczęście — — — inny ma być pierwszy — — — zajęć jego miejsce — — —

Spojrzał pytająco na Ruterbuscha — — — Ten wyjął z teczki skórzanej przygotowany kontrakt, położył go przed Janoszem, podał mu wieczne pióro

Zanim inny zajmie moje miejsce — — —

Janosz podpisał.

Szli powoli przez ulicę ujęci pod ramię.

Mglisto spływała szarość wschodu na miasto wypełniając ulice owym nastrojem budzącego się dnia, owym chłodem minionej docy w którym lękliwie odezwie się w konarach ptaszę przebudzone poszumem wiatru, by trwożnie zakwilić i chowając z powrotem główkę pod skrzydełka, zasnąć spokojnie. W owym nastroju budzi się w człowieku nowy człowiek, który już dawno zapomniał to „wczoraj" i idzie „w dziś" lub „jutro". Zaróżowiły się już obłoki, a przedzierające się z dala promienie słońca, poczęły im złocić poszarpane krańce.

Hatvany wiódł Dartoniego. Rozpięte mieli płaszcze, rozchylające się jak skrzydła i świecili w szarzyźnie nadciągającego dnia białością gorsu koszuli.

— Weźmiemy auto — Janosz — już późno, szkoda czasu, zawiozę cię do domu.

— Pojedziemy w świat Bela — zrobimy karierę — ale o tym ani słowa nikomu, nie wspominaj. Ja, primas, ty mój czelista — przewędrujemy kraje — poznamy ludy — — —

Janosz stanął i wskazując na rozjaśniający firmament, powiedział — Wschód — Wschód — nowy dzień — dla nas nowa era życia. Przeszłość minęła jak ta oto noc, cienie zapomnień leżą poza nami, a my idziemy w przyszłość, po laury, po sławę, uznanie — — —

Wokół nich skupiło się kilka prostytutek. Przysłuchiwały się co Janosz mówi, w końcu jedna z nich, „Ładna Lola" wybuchła śmiechem.

— Dartony, odezwała się, deklamujesz jak aktor na scenie. Jesteś pijany chłopczyku. Masz może papierosa dla mnie?

Dartony wyjął złotą papierośnicę i podał jej.

— Janosz — już późno, naglił Hadvany, czas schodzi, musisz iść do domu.

— Bela, nowa era dla nas wschodzi, dom — to pojęcie należy do przeszłości — mus, także przeszłość — od dziś jestem wolny, wolniejszy niżli ten ptak na drzewie. Dokąd się spieszyć?

Lola ujęła go pod ramię. Patrzyła mu wyzywająco w oczy... Pieścił wzrokiem jej smukłą postać, piękną głowę, śmiejące się do niego czarne oczy — — —

— Dartony — chodź do mnie szeptała, nie potrzebujesz mi nic płacić, taki znany artysta jak ty — inne będą mi zazdrościły, że u mnie byłeś — — —

— Janosz, musisz teraz iść spać, perswadował mu Hadvany, starając się go odciągnąć na stronę.

Ale Janosz objął kibić pięknej Loli.

— Zostaw mnie Bela. Mnie dzisiaj tak smutno było na duszy, teraz rozśpiewała się we mnie jakaś pieśń wesela, a ty bez przerwy gnasz mnie do tego smutku. Czyż to jest również los artysty, nie mieć nigdy własnej woli?

— Po części tak, odpowiedział Hadvany, zresztą rób jak chcesz.

Podał mu zrezygnowany rękę i odszedł.

— A my? spytał Dartony, patrząc się zalotnie w oczy Loli.

— Pojedziemy do mnie, odpowiedziała, wsiadając do auta.

Długo musiała jeszcze Nina czekać na powrót Janosza...

Grupa składająca się z czterech panów, weszła z powagą i godnością do sali klubowej. Między nimi jako przodownik Bäcker. Wolno przechodzili między stołami, rozglądając się na wszystkie strony, a chcąc dobitnie zaznaczyć, że z komparserią nic ich nie łączy, przeciwnie nawet, że należą do sztabu reżyserskiego, zatrzymali kapelusze na głowach i gryźli zębami grube cygara.

Bäcker wyprzedził ich o kilka kroków i z miną zdradzającą ważność funkcji z jaką tu przybył, zdawał się kogoś szukać. Nagle rozjaśniła mu się twarz. Stanął, czekając, aż pozostali zbliżą się ku niemu i wskazując na Otwierckiego ingorującego obecność tego towarzystwa intensywnym czytaniem gazety, powiedział z przekonaniem — Tego miałem na myśli.

Jeden z panów wyjął z teczki skórzanej kilka fotografii i porównując je krytycznie z wyglądem Otwierckiego, podał je innym, którzy czynią to samo, wymieniali swe uwagi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

OD WYDAWNICTWA!
Prosimy o uregulowanie należności z tytułu zaległej prenumeraty.

Ochrona przeciwlotnicza w Gdańsku — ale przed kim?

24. VIII. 1938 ukazało się w Gdańsku rozporządzenie o obronie lotniczej.

Według brzmienia rozporządzenia organem uprawnionym do zarządzenia pogotowia przeciwlotniczego służby bezpieczeństwa i służby pomocniczej oraz wydawania związanych z tym poleceń jest policja i jej organy.

W związku z tym rozporządzeniem prasa polska w Gdańsku wyjaśnia, że zarządzenia powyższe obowiązują całą ludność gdańską, natomiast organizacja „Luftschutzbund" jest prywatną imprezą partii narodowo-socjalistycznej; to też niema przymusu należenia do tej organizacji.

Zarządzenia gdańskie w sprawie obrony przeciwlotniczej, jak i stworzenie „Luftschutzbundu" interesują nas jednak z innych względów. W jakim celu są one wydane? Czy w obawie przed nalotem lotniczym wojsk polskich, czy też III. Rzeszy? Bo chyba nie w przewidywaniu nalotu litewskiego?!

Czy nie za wiele takich dziwacznych rozporządzeń ukazuje się w Gdańsku?

Centr. Wyborczy Komitet Pracowniczy wzywa do udziału w wyborach

Centralny Wyborczy Komitet Pracowniczy w Warszawie wydał odezwę, w której stwierdza, że: „w poczuciu odpowiedzialności należało stanąć do walki wyborczej, aby w opinii publicznej i na terenie parlamentarnym wywalczyć dla nowego ruchu, jakim jest niezależny ruch pracowniczy, należytą reprezentację, która dążyć będzie do realizacji pracowniczego programu przebudowy społeczno-gospodarczej.

Ponadto Komitet zapowiada, że: „pracownicza reprezentacja parlamentarna będzie musiała postawić sobie za zadanie walkę o zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu w duchu twórczej demokracji".

Ciekawe, bo bardziej zainteresowani w tej sprawie, tj. cały obóz demokratyczny, zajął stanowisko inne. Również innego zdania musiały być daty pracownicze, skoro związki pracowników umysłowych zrzeszone w Centralnej Komisji Porozumiewawczej nie stanęły oficjalnie do wyborów, a powołanym został tylko do życia Centralny Wyborczy Komitet Pracowniczy, który ujął akcję wyborczą w swoje ręce. Jest to więc niejako prywatna impreza kandydatów na posłów.

Nie będzie amnestii ani 13-ej pensji w rocznicę odzyskania niepodległości?

Agencja Społeczno-Informacyjna donosi:

W szeregu urzędów państwowych i samorządowych rozeszła się pogłoska o tym, jakoby w związku z nadchodzącym 20 leciem odzyskania niepodległości wypłacona ma być 13 pensja w formie okolicznościowej nadzwyczajnej remuneracji. W związku z tym zainteresowaliśmy się zasadniczo sprawą uczczenia 20 lecia, tymbardziej że z rocznicą tą krążące od dłuższego czasu pogłoski wiążą szereg aktów prawnych, m. in. amnestię dla więźniów politycznych. Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, że w sferach rządowych 20 lecie nie jest traktowane jako okres jubileuszowy, wobec czego wymienione wyżej pogłoski są zupełnie bezpodawne. Nadchodzące 20 lecie będzie zatym traktowane przez sfery urzędowe jako zwykłe doroczne święto odzyskanie niepodległości.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4
Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25; Tekst II—VII strony zł 1.— Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 4